

III Ostrowskie Dyktando Ortograficzne 2017

Historia to po trosze złożona dla szpanu
O nie najmędrszym, ale supercwanym panu,
Co z maksioszustw sływał, gdziekolwiek zawitał.
Och, hucpa hochsztaplera jest niesamowita.
Zrazu naprędce zmyślił quasi-łzawy dramat,
Jak to gdy wonczas, w półśnie, ni w nocy, ni z rana,
Musiał być wnet znienacka, no i po kryjomu,
Wziąwszy na łapu-capu cokolwiek bądź z domu,
Uciekać przed zhańbionym przezeń księciem panem.
Jak, przerynąc kratę, dostał buzdyganem
Od hetmana polnego, który z hajdukami
Wychynął z nagła z chaszczów i rottweilerami
Krwiożerczymi otoczył struchlałego gacha.
Kiedy niekiedy znowuż chciał napędzać stracha,
Grożąc Godzillą albo King Kongiem obmierzłym,
Które rzekomo wcale doprawdy nie szczyły,
Lecz na jego rozkazy dają do wiwatu
Wszystkim zaprzańcom, tudzież skarłałemu światu.
Półgębkiem z hochsztaplera śmiali się rywale,
A on, widząc, że jego banialuki wcale
Nie zrobiły wrażenia na jury castingu,
Chcąc nie chcąc spuścił z tonu i przy dźwiękach swingu
Opuścił sławny zamek w Golubiu-Dobrzyniu.
I słuch o nim zaginał.

Autor tekstu: prof. dr hab. Andrzej Markowski